Rok II. Nr. 11.

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od wiersza drobnego (petit) po 8 centów, za każde następne „ 5 „ i należytość stęplową 30 „ za każdorazowe umieszczenie.

AFISZ TEATRALNY.

Rok 1872.

Wychodzi w Krakowie 4 razy w tygodniu w dniu przedstawienia teatralnego.
Cena prenumeraty miesięcznie 50 c.
Numer pojedynczy kosztuje 5 c.
Prenumeratę przyjmują: Administracya „Czasu“, przy ulicy Mikołajskiej Nr. 444, kasa teatralna i księgarnia J. Czecha.

Kraków 5 Października.

— *Teatr Poznański* pod kierownictwem pana Sarneckiego, rozpoczął już swoje przedstawienia w gmachu miejskim dnia 2 Października. Przy podniesieniu kurtyny, publiczność ujrzała artystycznie ułożony piękny obraz, składający się ze wszystkich osób należących do towarzystwa dramatycznego poznańskiego. Żałowano powszechnie, iż zapowiedziany *prolog* z powodów niezależnych od Dyrekcyi, nie mógł być wygłoszonym. Następnie odegrano *Cudzoziemczyznę* komedyę Fredry. Na drugie przedstawienie miano dać *Fiamminę*, która i u nas przygotowuje się, lecz której przedstawienie wstrzymała jeszcze nasza Dyrekcya, w celu dokładniejszego obsadzenia ról. Rozpoczęcie Fredrą, to dobra wróżba, to dowód poczucia artystycznego i narodowego. Następnie wybór Fiamminy, to wskazówka dobrego smaku Dyrekcyi a zarazem dowód, że nie będzie wyłączną i nie da się krępować tuzinkowemi względami. Życzemy dalszych jak najświetniejszych powodzeń. Zapisywać je będziemy z miłą i szczerą chęcią.

— *Trzy komedye Schakespeara*, są może najwięcej sceniczne. Wiele hałasu o nic. Ugłaskanie złośnicy i Wesołe kobiety z Windsoru. Trzy te komedye nieśmiertelnego dramaturga, ukażą się w tym roku na naszej scenie. Dwie pierwsze już były tu grane, ale w tłomaczeniu tak chrapowatem i niesmacznem, że pomimo niezłej gry artystów, pierwsza raz tylko była graną, a druga utrzymała się jedynie wyborną grą w dwóch głównych rolach. Do oziębienia wrażenia przedstawień, tych arcydzieł, przyczyniały się także niezliczone zmiany dekoracyj. — Za czasów Schakespeara publiczność, siedząc przy kuflu, mogła cierpliwie znosić owe niezliczone zmiany, które też inaczej jak teraz odbywały się, bo bez zapuszczania kurtyny. U nas na małej scenie, przy niedokładnej maszyneryi, liczne zmiany niecierpliwią publiczność i szkodliwie oddziaływają na ogólne wrażenie. Z tych powodów dyrekcya zajęła się zupełnem zastosowaniem trzech powyżej wymienionych komedyj do naszej sceny. Wszystkie gry słów niezrozumiałe dla nas, wszystkie przysłowia, wyłącznie angielskie a nie mające sęsu po polsku, któremi owe sztuki są obciążone, zostały albo usunięte, albo przetłomaczone w sposób przystępny i zrozumiały dla publiczności. Schakespear brał zwykle treść swoich komedyj z powiastek włoskich, w których znajdowały się niezliczone *concetti*, wówczas może dowcipne, ale dziś już przestarzałe, te także trzeba było uczynić przystępnemi dla publiczności. Były wyrażenia, które po polsku, mianowicie w Ugłaskaniu, wypadały zbyt rażąco, te usunięto. Starano się głównie zaś uczynić owe komedye scenicznemi, w dzisiejszem pojęciu tego wyrazu i ułożono je tak, iż odegrane zostaną bez zmian dekoracyj między aktami, lecz jedynie w pięciu odsłonach, to jest w tylu odsłonach ile jest aktów. W ten sposób ułożył p. Koźmian *Wiele hałasu o nic* dla sceny tutejszej, opierając się na kilku dawnych tłomaczeniach tej niezrównanej komedyi. *Ugłaskanie złośnicy* zaś i *Wesołe kobiety z Windsoru* zostały przetłomaczone przez jednego z znanych literatów. Starano się wogóle w tej pracy trzymać podstawy, na jakiej te komedye przedstawiane są w Burgu. Niewątpimy, że w tej nowej formie komedye te, wielkie będą miały u nas powodzenie. Role z *Ugłaskania złośnicy* już zostały rozdane.

— Pierwszy raz w sobotniem przedstawieniu *Rewizora*, artyści w skutku polecenia Dyrekcyi nie używali ani wyrażeń, ani akcentu rossyjskiego, tak niewłaściwie dawniej przyjętego w tej sztuce. To też przedstawienie nierównie lepiej wypadło i widzieliśmy, zamiast farsy, prawdziwą komedyę. Dyrekcya poszła tu za radą krytyki daną jeszcze w zeszłym roku.

— Pewien Korespondent do *Gazety Narodowej*, który ponuro zapatruje się przez okulary p. Dobrzańskiego na Teatr Krakowski, między innemi twierdzi, że tegoroczny personal bardzo jest słaby, jednocześnie zaś żąda aby przynajmniej repertoir był świetny. Gdzież tu loika? Jakżeż może być repertoir świetny ze słabym personalem?! Pokazuje się, że ten jegomość nie ma wyobrażenia o teatrze. Dowodzi tego, twierdząc, że *Turcaret* to obrzydliwa farsa. Otóż tak się zdradzić z ignorancyą, to aż miło. Więc w *Théatre Français* grywają obrzydliwe farsy!? Nie, już to przeciwnicy Teatru Krakowskiego, nie mają szczęścia, zawsze w końcu muszą się z głupstwem wyrwać.

— W niedzielę na przedstawieniu *Przeora Paulinów* teatr był przepełniony; wszystkie miejsca numerowane wyprzedane a brakło biletów na galeryę, parter i balkon. Dochód uczynił 460 złr.

— Odbywają się próby sceniczne z *Skarby i Upiory* czyli *Trzecia część Krakowiaków i Górali* opery ludowej, słowa Ładnowskiego, muzyka Hoffmana, uwieńczonej drugą nagrodą konkursową 1872. Zdaje się, iż utwór ten ukaże się już na scenie w niedzielę.

ROZMAITOŚCI.

— Pewien rozumny człowiek, mawiał za najświetniejszych czasów drugiego cesarstwa o Napoleonie III, „że kiedyś świat wstydzić się będzie, iż brał tego człowieka na serio.“ Galicya także nie wątpliwie wstydzić się kiedyś będzie, że tak długo dała się dużyć przez pana Jana Dobrzańskiego.

— W garderobie teatralnej, pewna utalentowana śpiewaczka ubierała się, a przy otwartem oknie siedziała pewna dowcipna artystka. *Śpiewaczka.* Zamknij Pani okno, bo się zaziębię. *Artystka.* Mówisz to Pani takim tonem! *Śpiewaczka.* A już nie wiem z jakiego tonu mam do Pani mówić. *Art.* Jesteś Pani śpiewaczką, to powinnaś wiedzieć z jakiego.

TEATRA W POLSCE

przez **Estreichera.**

RZECZ W ROKU 1860.

(Ciąg dalszy).

Malickiego B. *Dramaticus Janus* na cześć Jana Małachowskiego Biskupa Krakowskiego, przez młódź nowodworską r. 1688 przedstawiony. *Leo Chypeatus*, na cześć zaślubin Maksymiliana Emanuela Bawarskiego, Księcia i Elektora z Maryą Teresą Księżniczką Polską; przedstawili studenci, Kollegium Nowodworskiego r. 1694. *Podgórskiego Ś. Jana* program dyalogu i Controversia Temporum, granego ku czci Jana III, wyszedł r. 1695. *Dzielskiego Alb.* sztuka: Sarmatia a bellorum cladibus vindicata, (1693) grana na cześć Stanisława i Jerzego Potockich, synów Wojewody Feliksa Potockiego, jak zwykle ogranicza się do zwykłych pochlebstw a w epilogu: gratias aget nobilissimo auditori pro tenevola attentionis aure. Dyalog *Error naturae hummanae* (1696) tąż młódź nowodworską szkoły gramatyki grany. W akcie 3 Szkoła Królestwa, młódź szkoły grammatyki Chrystusowi przedstawia i reguły boskiego miłosierdzia wyjaśnia. W Epilogu gościom składane są dzięki.

W szkołach Jezuickich grywano również w XVII wieku dyalogi łacińskie. Jeden z takowych jest. Nexus Gentilitiarum domus Prażmovianae. (1680) na cześć Alberta Prażmowskiego i Zofii Rajeckiej.

Z dyalogów kościelnych dwa programmata polskie znane z XVII wieku. Żałosne echo przyszło ostatniej rebelliej na Chrystusową wiarę przez bezbożność antychrysta podniesionej, straszno-sprawiedliwym sądem boskim uśmierzony, przy zwyczajnej 40 dniowego postu żałobie, dla przypomnienia ostatecznych rzeczy w chrześciańskich uszach przez Floryana Wrzaszowskiego, studenta sławnej akademii Krakowskiej, w kościele Świętej Trójcy u Ojców Dominikanów r. p. 1681 d. 1 Kwietnia godziny pierwszej po południu.

Dyalog poświęcony Annie Maryi z Granowa, Wodzickiej Skarbnikowej, Ziemie Nurskiej Żupnikowej Krakowskiej. W dyalogu tym główną rolę odgrywają bezbożność, okrucieństwo, Antychryst, Enoch, Eliasz i Religia Chrystusowa. Epilog za słuchanie nisko dziękuje.— Z tego dyalogu widno, iż Dominikanie wytrwale jeszcze do końca XVIII w. dawali widowiska religijne, które tem ważniejszemi były, że były dawane w języku polskim, pomimo, iż łacina zawładła dyalogami szkolnemi.

Obok dominikańskich dyalogów odbywały się i po innych kościołach, czego ślad w dyalogu granym r. 1671 w kościele Św. Piotra i Pawła, opisanym przez K. W. Wojcickiego: Wspaniałość nieba ziemskiego od mądrości Boskiej. Przy Niepokalanem Matki Boskiej poczęciu. Był to rodzaj opery odegranej przy dorocznem nabożeństwie kongregacyi niepokalanego poczęcia.

Jest program dyalogu z r. 1686 p. t. Lwiej mężności, wielki zwycięzca nieprzyjaciela dusznego Justus Święty Biskup Lugduński na scenę podany; który czyby w Krakowie był grany, pewności nie ma. Różni on się od poprzednich pewną akcyą dramatyczną, choć na ówczesny sposób przewiedzioną. Lew mężnie uciera się z Niedźwiedziem wchodząc do świętej knieji. Prolog opowiada treść i o attencyą prosi, a epilog dziękuje za audyencyą.— Trzechaktowa sztuka przedstawia życie Świętego Justa, każdy akt o sześciu scenach, a co trzy sceny jest intermedium zapewne krotofilne.

Znajdujemy ślady, iż na Zamku Krakowskim na cześć Jana III i Maryi Kazimiry dawano widowisko w przewodnią niedzielę roku 1676. Byłto balet, urozmaicony poezyą Morsztyna. Rozpoczynał się on wierszem dedykacyjnym Stan. Morsztyna. Poczem wygłaszano przed każdym tańcem, wierszem eksplikacyą, co który taniec znaczyć będzie.

Poczem ukończono balet słowy:

My zaś już kończąc to nasze igrzysko,
Obojgu Państwu kłaniamy się nisko.

Widać z tego, że dawano balety poprzedzane tekstem objaśniającym wygłaszanym.

(D. c. n.)

Redaktor odpowiedzialny *Anastazy Mastalski.* W drukarni L. Paszkowskiego w Krakowie. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*

Nr. porządkowy 11.

TEATR KRAKOWSKI.

We Wtorek dnia 8go Października 1872 r.

Komedya w 1 akcie przez Aleksandra hr. Fredrę (syna)

POSAŻNA JEDYNACZKA

OSOBY:

Pan Szumbaliński, majętny obywatel, wdowiec — — —	Pan Zamojski.
Paulina, jego córka — — —	Panna Wojnowska.
Pan Maciej Gomojło, obywatel z Litwy — — — —	Pan Eker.
Agata, jego żona — — —	Panna May.
Pan Kazimierz Ratatyński, obywatel z Podola — — —	Pan Werner.
Ludwika, jego żona — — —	Panna Kwiecińska.
Kamilla — — — — —	Panna Bauman E.
Józia — — — — —	Panna Bauman W.
August Darzyński — — —	Pan Roger.
Henryk Marecki — — —	Pan Terenkoczy.
Błażéj — — — — —	Pan Siedlecki.

Rzecz dzieje się na wsi.

Krotochwila w 1 akcie ze śpiewkami przełożona z niemieckiego przez Juliana Milkowskiego

O CHLEBIE I WODZIE

OSOBY:

Eliza, uczennica wyższéj szkoły żeńskiéj — — — —	Panna Szaszkiewicz.
Panna Karfeld, nauczycielka w tymże zakładzie — — — —	Panna Ekel.
Smyczkowski, kompozytor — —	Pan Cybulski.

Rzecz dzieje się na pensyi żeńskiéj.

Komiczna operetka w 1 akcie z muzyką Fr. Suppégo, przekład Feliksa Schobera.

PIĘKNA GALATEA

OSOBY:

Galatea, statua — — — —	Panna Ćwiklińska.
Pigmalion, rzeźbiarz grecki —	Pan Wojnowski.
Midas, kapitalista i protektor sztuk pięknych — — — —	Pan Zamojski.
Ganimed, służący Pigmaliona —	Panna Wojnowska.

Rzecz dzieje się w Grecyi na wyspie Cypr w pracowni Pigmaliona.

Rozpocznie: 1. Posażna jedynaczka. 2. O chlebie i wodzie. 3. Piękna Galatea.

Cena miejsc zwyczajna. — Początek o godz. 7.